

Cezary Żurawski

Felieton - Świat przeciwnieństw

Od kilku tygodni żyjemy w cieniu koronawirusa! Wszystkie siły polityczne, parlamentarne i pozaparlamentarne deklarują chęć walki z pandemią. Na czele stanął rząd ze swoim zapleczem politycznym, a przynajmniej tak twierdzi. Wypowiada się także pan prezydent, a jednocześnie kandydat w nadchodzących wyborach, w sprawach ważnych i takich, które nie są jego prerogatywą. W tle toczy się kampania wyborcza, o czym nie daje nam zapomnieć pan Kaczyński, a czyni to swoim zwyczajem „bez trybu”.

Rząd wprowadził stan epidemiczny, a następnie rozszerzył zakres zastosowanych środków do stanu epidemii. W walce z zarazą to konieczność. Jeżeli chcemy ograniczyć skalę rozprzestrzeniania się wirusa, musimy stosować się do zaleceń służb medycznych, WHO i władz sanitarnych.

Rząd wprowadził stan epidemiczny, a następnie stan epidemii za zgodą partii opozycyjnych, a także Senatu. Wszyscy mamy świadomość, że zastosowane rozwiązania prawne znacznie ograniczają nasze prawa obywatelskie, szczególnie w sferze komunikacji społecznej. Może zgoda opozycji na to rozwiązanie była zbyt pochopna, żeby nie powiedzieć naiwna? Czy nie można było korzystać z istniejącego ustawodawstwa dotyczącego chorób zakaźnych? Taką opinię prezentowali niektórzy eksperci we wczesnej fazie epidemii. A na koniec czy ogłoszenie stanu klęski lub nadzwyczajnego natychmiast po stwierdzeniu zagrożenia epidemicznego nie byłoby dla nas obywateli mniejszym złem?

Czy obecne rozwiązania budzą wątpliwości? Niestety tak. Zjednoczona prawica nie jest w stanie powstrzymać się od wykorzystywania obecnej sytuacji do swoich politycznych celów. Przykładem może być krypto kampania pana kandydata Dudy, kiedy pozostali kandydaci nie tylko nie mogą takiej kampanii prowadzić, ale nawet zbierać podpisów.

Metoda walki z pandemią, którą zastosowaliśmy, przypomina rozwiązania chińskie. Izolowanie ognisk choroby, maksymalne ograniczenie bliskiego kontaktu (zamknięte kina teatry, galerie parki itp.) Mainstrimowe media promują hasło „pozostań w domu”.

Wydaje się, że metoda jest skuteczna, a nasze społeczeństwo w obliczu kryzysu okazuje się odpowiedzialne i zdyscyplinowane. Jednak Polska to nie Chiny. Mamy inny ustrój, dysponujemy znacznie mniejszymi środkami. W państwach, w których społeczeństwo wykazuje się mniejszym stopniem zdyscyplinowania (Włochy, Francja), jest nawykłe do wysokiego stopnia niezależności i jest bardzo niezależne, zawodzi.

Na ocenę skuteczności może także mieć wpływ gęstość badań. W Polsce prowadzi się ich relatywnie do innych państw mniej. Wiemy, że występuje wiele zakażeń bezobjawowych lub o przebiegu łagodnym. Nie wykluczam, że teza o znacznie większej ilości zakażeń, niż deklarowana, nie jest tylko „defetyzmem” rozsiewany przez opozycję.

Niektóre państwa szukają innej drogi. Próbuje chronić tylko środowiska szczególnie zagrożone, osoby chore i w podeszłym wieku. Pozostali mogą funkcjonować bez szczególnych ograniczeń. Niestety nasza wiedza o koronawirusie jest zbyt mała. Nie wiadomo czy zakażenie daje jakąś odporność po wyzdrowieniu? Czy w statystycznie przeważającej ilości wypadków wirus skutkuje gripą lub nie ma objawów i skutków ubocznych? Pokaże to dopiero przyszłość.

Niestety wiedzę tą zdobędziemy kosztem zdrowia i życia.

Stan epidemii ograniczający nasze prawa obywatelskie i działalność gospodarczą nie może trwać wiecznie. Jest kilka powodów. Po pewnym czasie doprowadzi on do zapaści gospodarczej, której nie będzie można opanować. Społeczeństwo po pewnym czasie oswoi się z zagrożeniem. Zacznie zwyciężać naturalna potrzeba interakcji, bo „człowiek jest istotą społeczną”, co zauważył już Arystoteles. Nastąpi rozluźnienie dyscypliny. Czy do tego czasu uda się uporać z wirusem?

Problemy gospodarcze już teraz są dotkliwe dla wielu z nas. Nie pracuje wiele jednostek gospodarczych, więc nie zarabia. Zaczynają się zwolnienia z pracy.

Nasza gospodarka bazuje głównie na małych i średnich przedsiębiorstwach, konsumpcji wewnętrznej i eksporcie. W obliczu zbliżającego się kryzysu rząd zdecydował się na wprowadzenie „Tarczy antykryzysowej”. Na tą decyzję miał ogromny wpływ nacisk środowisk pracowniczych, związków zawodowych i partii lewicowych. Zagrożone czują się środowiska przedsiębiorców wraz z politykami neoliberalnymi. „Tarcza” jest zbiorem ustaw niepozbawionym wad, ale należy ją uchwalić i wdrażać możliwie szybko. Na jej Korektę przyjdzie czas.

Niestety Zjednoczona Prawica nie mogła się powstrzymać od wrzucenia kilku uchwał niezwiązanych z gospodarką. Zmiana ordynacji wyborczej umożliwiająca głosowanie zdalne osobom po sześćdziesiątce i objętym kwarantanną posłuży organizacji wyborów 10 maja, Rozszerzenie uprawnień prokuratora zbliża nas do standardów państwa policyjnego, a prawo do usuwania członka RDS (powołanego przez prezydenta) przez premiera ogranicza niezależność dialogu społecznego.

Czemu tak się dzieje?

Część opozycji w ramach „duopolowych” awantur, a obserwujemy je od paru lat, zarzuca PiS-owi brak patriotyzmu i bezideowość. To nieprawda. PiS ma ideę i wizję państwa, którą realizuje z żelazną konsekwencją. PiS jest partią patriotyczną, tylko ten patriotyzm karmi się ksenofobią i nacjonalizmem. Państwo PiS, to państwo demokracji fasadowej z autorytarną władzą, sprawnym aparatem przemocy i krypto cenzurą, państwo konserwatywne i sklerykalizowane. Gdzie mogła się narodzić taka szalona wizja? Jest taki polityk. Wierzy w swoją nieomyślność, uważa, że społeczeństwo tak naprawdę nie wie, co dla niego dobre, ale się dowie.

Dotrzymanie daty wyborów jest potrzebne PiS-owi, bo daje Dudzie zwycięstwo w pierwszej turze (sondażowe 60%) a przesunięte wybory, które odbędą się w czasie, kiedy kryzys ekonomiczny osiągnie bardzo wysoki poziom, zostaną przegrane. Możemy nie wierzyć w sondaże, ale 10 maja do urn uda się żelazny elektorat; jest on zdeterminowany i zagłosuje. Elektronicznie zagłosują 60+. To 9 milionów wyborców, wielu z nich to emeryci, kryzys ekonomiczny dotknie ich w niewielkim stopniu, to beneficjanci 13 emerytury. Na kogo będą głosować?

Właśnie, dlatego uważam, że opozycja zdradza pewien infantylizm. Twierdzi, że wybory 10 maja się nie odbędą, bo to niemożliwe, nieodpowiedzialne i bez sensu a poza tym niezdrowe. PiS realizuje ideę, nie postępuje logicznie ani moralnie, i do takich wyborów może doprowadzić przy pomocy Klubów Gazety Polskiej swojego elektoratu i „teryterialsów” w komisjach. Opowieści o porozumieniach ponad podziałami, konstytucji itp. są chyba naiwne. Głosowanie za lub przeciw zmanipulowanej „tarczy” ma niewielkie znaczenie. Czas się ogarnąć.

Dowodem na groteskowość sytuacji niech będzie przykład Pani Kidawy-Błońskiej, która miała się wypowiedzieć o wyższości Konstytucji nad życiem, za co została skrytykowana, a to przecież PiS twierdzi, że wybory, które mogą skutkować uratą życia, nie można przesunąć, bo

jest zapis w Konstytucji. Zamiast krytykować panią marszałek, doceńmy jej talent „kasandtyczno-profetyczny”.

W powyższym felietonie postawiłem kilka pytań. Przykro mi, nie mam na nie odpowiedzi. Wiem tylko, że my wszyscy powinniśmy się zastanowić nad naszymi decyzjami, bo to społeczeństwo, tak naprawdę ma siłę sprawczą. Za dojście do władzy dyktatorów i kacyków, za ich nieczne czyny w połowie odpowiadają ich wyborcy, więc jak będzie im źle, to ja ich żałować nie zamierzam.

Cezary Żurawski